

w muzeum

VI/VII

VI/VII- numer | maj-grudzień 2024
kwartalnik Muzeum Śląskiego w Katowicach



Muzeum
Śląskie

95
LAT

Mapa terenu Muzeum Śląskiego w Katowicach



Budynki Muzeum dostępne dla zwiedzających

O

Ogród społeczny

W

Wieża widokowa

R

Restauracja

G

Budynek główny / Wejście główne

Wystawy stałe i czasowe / Kasy / Sklep muzealny / Foyer

A

Budynek administracyjny

Punkt informacyjny / Bistro / Biblioteka / Sale edukacyjne / Audytorium



Budynki dawnej kopalni wyłączone ze zwiedzania

E

Warsztat elektryków

M

Warsztat mechaniczny

K

Kuźnia

F

Elektrownia Bartosz

N

Nadszybie szybu Bartosz

B

Maszynownia szybu Bartosz

T

Wasztat wiertaczy

U

Łaźnia Gwarek

P

Warsztat rymarza

J

Wieża ciśnień



Wejścia / Wyjścia



Teren Muzeum



Teren dawnej kopalni do adaptacji



Schody ewakuacyjne



Szklane boksy i świetliki



Przystanek autobusowy

ul. H.M. Góreckiego

Hol centralny

Kasa / Punkt informacyjny / Galeria jednego dziecka / Pokój opieki nad dzieckiem

H

Łaźnia

Galeria Łaźnia / Wystawy czasowe

Ł

Spichlerz

Wystawy czasowe

C

Stolarnia

Galeria Stolarnia / Scena w Stolarni / Wystawy czasowe

S

wyjazd z parkingu naziemnego

wjazd na parking naziemny

wjazd / wyjazd z parkingu podziemnego

al. W. Roździeńskiego

ul. T. Dobrowolskiego

w muzeum



Renata Abłamowicz – Nasza
bioarcheologia ⁸ Krystyna
Pieronkiewicz-Pieczko – O pracy
etnologa słów kilka ²⁶ Zbigniew
Kadłubek – Reflecting room. Lecha
Majewskiego „Polana” w Muzeum
Śląskim ³⁴ dr Kamil Myszkowski –
„Archeologia fotografii” raz jeszcze.
Setna rocznica urodzin Jerzego
Lewczyńskiego ⁴⁰

7

Spis treści

Nasza bioarcheologia

Renata Abłamowicz

Pracownia Bioarcheologii Działu Archeologii Muzeum Śląskiego

Zadaniem działającego od 1 września 1985 roku Działu Archeologii restytuowanego Muzeum Śląskiego w Katowicach było i jest badanie dawnych społeczności Śląska, zwłaszcza Górnego. Praktycznie od samego początku działalność naukowo-badawcza Działu Archeologii ukierunkowana była również na rozpoznanie stanu i przeobrażeń środowiska w kontekście historii osadnictwa człowieka na Górnym Śląsku i w innych regionach Polski. Kierunek wydawał się tym ważniejszy, iż region ten jest jednym z najbardziej zdegradowanych obszarów w Polsce. Niektóre strefy są uznawane wręcz za obszary klęski ekologicznej. Badanie skali i zakresu antropopresji pra- i wczesnodziejowej stanowi integralny składnik dzisiejszych ocen stanu środowiska i prognozowania przyszłości. Na Śląsku często są one postrzegane wyłącznie przez pryzmat zniszczeń w wyniku rozwoju kopalnictwa i przemysłu, zwłaszcza w 2. poł. XVII i w XVIII wieku. Biorąc jednak pod uwagę fakt, iż pierwsze społeczności zajmujące się rolnictwem pojawiły się właśnie na terenach współcześnie stanowiących część województwa śląskiego, zasadnym było

powstanie ośrodka, który w sposób wieloaspektowy zajmie się poznawaniem najstarszej historii regionu. Efektem tych założeń było wydzielenie w 2011 roku trzech pracowni w obrębie Działu Archeologii Muzeum Śląskiego: archeologicznej, archeobotanicznej i archeozoologicznej. Od 2014 roku zadania z zakresu archeobotaniki i archeozoologii realizowane są w ramach jednej sekcji, mianowicie Pracowni Bioarcheologii działającej przy Dziale Archeologii. Wykonywane są tam analizy materiałów botanicznych i faunistycznych (od 2024 tylko faunistyczne) pochodzących z różnowiekowych stanowisk archeologicznych Górnego Śląska, a także innych regionów Polski. Znaczna ich część została pozyskana w trakcie planowanych i ratowniczych badań archeologicznych prowadzonych też przy dużych inwestycjach, między innymi przy budowie autostrad A1 i A4 w woj. śląskim i związanych z tym przebudowach dróg, budową zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny na rzece Odrze, budową obwodnicy Wrocławia (A8) oraz różnych innych inwestycji prowadzonych w obrębie miast. Badania realizowano również w terenie, uczestnicząc w pracach wykopaliskowych zarówno w kraju, jak i za granicą (ryc. 1–2).



Ryc. 1. Archeologiczne badania ratownicze na terenie powstałej później fabryki Opla. W trakcie prac odkryto pozostałości osady kultury łużyckiej, sprzed ok. 2,5 tys. lat. Gliwice, woj. śląskie, tzw. gliwicka strefa ekonomiczna, fot. D. Podyma

Ryc. 2. Eksploracja szczątków zwierzęcych przez Renatę Abłamowicz. Tell el-Farcha (Egipt), znalezisko sprzed 5,7–4,6 tys. lat; badania Krzysztofa Ciałowicza i Marka Chłodnickiego, fot. R. Słaboński



Analizy archeozoologiczne

Zwierzęta stanowią od tysiącleci część świata otaczającego człowieka. Świata, od którego zależał jego byt, więc rozumienie, poznanie mechanizmów, czerpanie z zasobów otoczenia było dla niego przystępowym być albo nie być. Nie będzie zbyt ogólnym stwierdzeniem, że na genezę i kształt historycznego rozwoju kultury miał wpływ swoisty sojusz ludzkiego rozumu i tego, co „oferował” mu dostępny ziemski krajobraz – natura, siedlisko, którego częścią były i są zwierzęta. Nieustannie rozszerzające się i coraz bardziej wnikliwe studia nad szczątkami zwierzęcymi liczącymi niekiedy setki tysięcy lat zaowocowały z czasem wyodrębnieniem się nowej dziedziny naukowej – archeozoologii.

Celem prowadzonych w ramach tej dyscypliny badań jest odtworzenie dawnych relacji człowiek–zwierzę wraz z ich konsekwencjami dla obu stron. Archeozoologia określa zatem znaczenie fauny w rozwoju kulturowym człowieka, jak i jego wpływ na cechy biologiczne zwierząt, przede wszystkim udomowionych.

Za ojca tej dyscypliny uznaje się szwajcarskiego zoologa Ludwiga Rüttimeyera (1825–1895). Opisał on kości zwierzęce odkryte w badanych wykopaliskowo pradziejowych wsiach wzniesionych na palach

w przybrzeżnych strefach jezior szwajcarskich. Wyniki swych studiów zawarł w obszernym dziele wydanym w 1861 roku w Bazylei zatytułowanym *Die Fauna der Pfahlbauten in der Schweiz. Untersuchungen über die Geschichte der wilden und der Haus-Säugethiere von Mittel-Europa*. Podwaliny pod rozwój polskiej archeozoologii położył archeolog Gotfryd Ossowski (1835–1897), publikując w 1881 roku wyniki ekspertyz materiałów faunistycznych odnalezionych w kamiennych grobach skrzynkowych w Prusach Królewskich i Wielkim Księstwie Poznańskim. W 1885 roku kolejny raz zaprezentował opisy kości zwierzęcych, tym razem z badań na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej oraz w Tatrach polskich. Niestety, te pionierskie badania G. Ossowskiego nie spotkały się z większym zainteresowaniem archeologów.

Analizy archeozoologiczne na naszych ziemiach na większą skalę upowszechniły się dopiero w XX wieku. Rozpropagował je prof. Edward Lubicz-Niezabitowski (1875–1946), zoolog, lekarz, który we współpracy z archeologiem prof. Józefem Kostrzewskim (1885–1969) położył podwaliny pod rozwój tej dyscypliny (ryc. 3).



Ryc. 3. Prof. dr hab. Edward Lubicz-Niezabitowski (1875–1946), zoolog, lekarz, ojciec polskiej archeozoologii, źródło: archiwum MiIZPAN, domena publiczna

Przedmiot badań archeozoologicznych

Znajdowane podczas wykopalisk archeologicznych szczątki zwierzęce, a przede wszystkim kości, zęby, muszle, pancerze oraz tkanki keratynowe, tj.: kopyta, pazury, rogi, skóra, sierść, wydawać się mogą jedynie milczącymi pozostałościami po dawnych czasach. W istocie jednak dostarczają one wielu cennych informacji na temat życia dawnych społeczeństw. Na podstawie badań kości można między innymi określić, jakie zwierzęta hodowano i na jakie polowano, czy zabijano młode czy stare sztuki, czy były one dobrze czy źle odżywione, a nawet jak się z nimi obchodzono. Najlicniejszą grupę pozyskiwanych w trakcie wykopalisk szczątków stanowią resztki pokonsumpcyjne, charakteryzujące się silną fragmentacją, obecnością śladów wskazujących na obróbkę

Nasza
bioarcheologia

mięsa (np. skórowanie tuszy, rąbanie, filetowanie) oraz zróżnicowaniem anatomicznym i gatunkowym (ryc. 4). Znacznie rzadziej odnajdywane są szczątki zwierząt ofiarnych (ryc. 5–6). Odrębną kategorię materiałów faunistycznych stanowią wyroby z surowców pochodzenia zwierzęcego. Z kości oraz poroża wykonywano przez tysiąclecia w naszej strefie śródziemnej ozdoby (amulety, tarczki do zawieszania na szyi), narzędzia pracy i broń (groty włóczni, siekiery, topory), przedmioty codziennego użytku (igły, łyżki, grzebienie), jak i te związane z rozrywką (kości do gry, instrumenty muzyczne) czy przemieszczaniem się (łyżwy, płozy do sanek) – ryc. 7–12. Ceniono szczególnie przedmioty wykonane z kości zwierząt łownych, zwłaszcza poroża jelenia i łosia. Mimo to od neolitu wykorzystywano częściej materiał pochodzący ze zwierząt domowych, gdyż te były najbardziej powszechne.



Ryc. 5. Pochówek ośmiu psów w wieku od około 5–6 miesięcy do około 5–6 lat. Kornice, st. 33, woj. śląskie, około 5,2–4,6 tys. lat temu; badania Mirosława Furmanka, Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. M. Mackiewicz



Ryc. 6. Pochówek siedmiu świń w wieku od około 10–12 miesięcy do około 3,5–5 lat. Koszyce, st. 3, woj. małopolskie, około 4,9–4,7 tys. lat temu; badania Marcina Przybyły; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. M. Przybyła

Nasza
bioarcheologia

Ryc. 4. Standardowa próba szczątków zwierzęcych z wypełniska obiektu prahisterycznego, fot. J. Soida





Ryc. 7. Zawieszka (wisiołek) z poroża jelenia. Świbie, st. 16, woj. śląskie, około 2,7–2,5 tys. lat temu; badania Halina Wojciechowska, Muzeum w Gliwicach; analiza archeologiczna Renata Abłamowicz, fot. J. Soida



Ryc. 8. Wisiołek z pazura niedźwiedzia. Domasław, st. 10/11/12, woj. dolnośląskie, około 2,7–2,5 tys. lat temu; Zespół Badań Ratowniczych Instytutu Archeologii i Etnologii PAN we Wrocławiu; analiza archeozoologiczna Teresa Tomek, Renata Abłamowicz, fot. J. Soida



Ryc. 9. Szydło z kości śródrezcza owcy. Pietrowice Wielkie, st. 13, woj. śląskie, około 3,9–3,7 tys. lat temu; badania Mirosława Furmanka, Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. R. Wyrwich



Ryc. 10. Szydło z kości śródrezcza konia. Modlniczka, st. 2, woj. małopolskie, około 2,7–1,6 tys. lat temu; badania Marcina Przybyły, zbiory Muzeum Archeologicznego w Krakowie; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. J. Meżyk



Ryc. 11. Gwizdki z bliższych członów palców bydła. Gliwice, Rynek, woj. śląskie, 2. poł. XIII–XIV wiek; badania Moniki Michnik, Muzeum w Gliwicach; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. R. Wyrwich



Ryc. 12. Łyżwa wykonana z kości promieniowej bydła. Jakuszowice, st. 2, woj. świętokrzyskie, około 2 tys. lat temu; zbiory Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. R. Abłamowicz

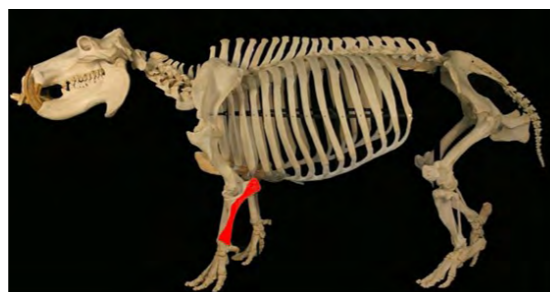
Standardowe metody badawcze archeozoologii

Wymienione powyżej rodzaje znajdowanych szczątków – pokonsumpcyjne, szkielety i przedmioty – w laboratoriach archeozoologicznych (w naszej Pracowni Bioarcheologii) są poddawane szczegółowym i żmudnym badaniom. Podstawowe znaczenie ma zespół metod makroskopowych, metoda osteometryczna oraz mikroskopowa. W pierwszej z wymienionych kluczową czynnością jest określenie przynależności pojedynczych szczątków do konkretnego gatunku i części szkieletu (ryc. 13–14). W efekcie uzyskuje się dane dotyczące gatunków i grup zoologicznych, jakie występowały w danej próbie kostnej, w tym również zwierząt dzikich. Na tej podstawie, a także udziału procentowego kości możemy wnioskować o środowisku naturalnym w otoczeniu danego stanowiska archeologicznego, np. osady. Każdy bowiem gatunek zwierzęcia dzikiego żyje w konkretnym biotopie, charakteryzującym się ściśle określonymi warunkami ekologicznymi. Przykładowo, szczątki hipopotama i krokodyla nilowego zarejestrowane na stanowisku Tell el-Murra,

datowanym na 5,5–4,2 tys. lat temu, dobitnie świadczą o bliskości środowiska wodnego w czasach istnienia tu osady. W dokonujących się zmianach środowiska naturalnego, znaczący udział miała zapewne antropopresja. Udomowienie zwierząt i roślin, pozyskiwanie miejsc i intensyfikacja upraw, sztuczne nawadnianie, pozyskiwanie surowców organicznych i mineralnych z pewnością oddziaływały na środowisko i jego ekosystemy. Ta działalność ludzka, niezależnie od zakrojonych na dużą skalę polowań na zwierzęta dzikie, przyczyniła się do tego, że obecnie, np. hipopotamy, krokodyle nilowe zasiedlają rzeki i jeziora w Afryce jedynie na południe od Sahary.

Na tym poziomie określa się również wiek zabijanych zwierząt oraz płęć. Ocenę wieku wykonuje się między innymi na podstawie kolejności wyrzynania się zębów mlecznych i stałych (o ile się zachowały) oraz stopnia ich starcia, w mniejszym stopniu bierze się również pod uwagę kolejność przyrastania nasad do trzonów kości długich i płaskich. U zwierząt mięsożernych w określeniu wieku pomocna bywa również ocena stopnia zrośnięcia (obliteracji) szwów czaszkowych (ryc. 15–17). Zbadanie szczątków wielu osobników z danego stanowiska pozwala ustalić, jak długo trwał cykl, w którym użytkowano stado, w jakim czasie, ile osobników i o jakiej wartości gospodarczej przeznaczano do spożycia, jaki rodzaj mięsa uzyskano – na przykład cielęcinę, młodą czy starą wołowinę itd.

Ryc. 13. Fragment kości łokciowej hipopotama nilowego, obok ta sama kość zaznaczona na kompletnym szkielecie. Tell el-Murra (Egipt), około 5,5–4,2 tys. lat temu; badania Mariusza Juchy, Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. kości R. Abłamowicz



Ryc. 14. Fragment kości udowej krokodyla nilowego, obok ta sama kość zaznaczona na kompletnym szkielecie. Tell el-Murra (Egipt), około 5,5–4,2 tys. lat temu; badania Mariusza Juchy, Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. kości R. Abłamowicz

	Wzór uzębienia bydła	
	mleczne	stałe
	0i 0c 3p ----- x2 =20 4i 0c 3p	0I 0C 3P 3M ----- x2 =32 zęby 4I 0C 3P 3M
	i–siekacze, c–kły, p–przedtrzonowe	I–siekacze, C–kły, P–przedtrzonowe, M–trzonowe

Ryc. 15. Żuchwa bydła w wieku 4–6 miesięcy (zab trzonowy M1 w stadium wyrastania). Ciochowice, grodzisko stożkowate, woj. śląskie, XIV–XVI wiek; badania Radosława Zdaniewicza; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. R. Abłamowicz

Nasza
bioarcheologia

Ryc. 16. Kości udowe
świni w wieku mniej
niż 3,5 roku (nasady
niezrośnięte z trzonem).
Kornice, st. 33,
woj. śląskie, około
4,9–4,7 tys. lat temu;
badania Mirosława
Furmanka, Instytut
Archeologii Uniwersytetu
Wrocławskiego; analiza
archeozoologiczna
Renata Abłamowicz,
fot. R. Abłamowicz



Ryc. 17. Czaszki psów
w wieku 6–7 miesięcy
i 5–6 lat. Kornice, st. 33,
woj. śląskie, około
4,9–4,7 tys. lat temu;
badania Mirosława
Furmanka, Instytut
Archeologii Uniwersytetu
Wrocławskiego; analiza
archeozoologiczna Renata
Abłamowicz, fot. J. Soida



Odrębny zestaw danych powstaje dzięki poznaniu śladów pozostawionych przez człowieka podczas obróbki rzeźniczej tusz zwierzęcych, przyrządzania i spożywania posiłków, aktywności rękodzielniczej oraz praktyk kultowych (ryc. 18–20). Na tej podstawie poznawane są sposoby podziału tuszy, porcjowania mięsa i rodzaje stosowanych narzędzi.



Ryc. 18. Ślady rąbania
ciężkim narzędziem
na żuchwie bydła.
Gliwice, ul. Kaczyniec,
woj. śląskie, XIV
wiek; Muzeum w
Gliwicach; analiza
archeozoologiczna
Renata Abłamowicz,
fot. R. Wyrwich



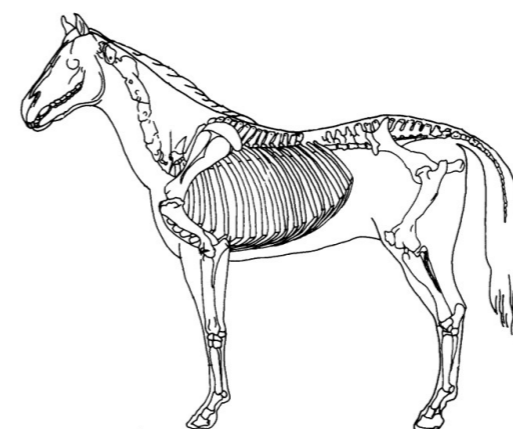
Ryc. 20. Ślady porcjowania na łopatce
bydła. Toszek, st. 2, woj. śląskie,
XV–XVII wiek; Muzeum w Gliwicach;
analiza archeozoologiczna Renata
Abłamowicz, fot. R. Wyrwich



Ryc. 19. Ślad po cięciu
ostrym narzędziem
na kręgu szyjnym
konia. Staromieście,
woj. śląskie, 2. poł.
XII–1. poł. XIV wieku;
badania Radosława
Zdaniewicz; analiza
archeozoologiczna
Renata Abłamowicz,
fot. R. Abłamowicz

Ponadto opisuje się wszelkie dostrzeżone zmiany naturalnego kształtu kości i zębów. Mogą one wynikać z rzadkich cech genetycznych (np. wielorożność u owiec i kóz) czy być śladami przebytych chorób (stany zapalne po urazach mechanicznych, zakażenia bakteryjne, nowotwory itp.) – ryc. 21–22. Badania kości ze zmianami po przebytych chorobach pozwalają między innymi na budowę wiedzy o znajomości dawnych społeczeństw w aspekcie zoohigieny i weterynarii, również warunków chowu, odżywiania oraz do jakiej pracy wykorzystywano zwierzęta.

Ważnym elementem metodyki archeozoologicznej jest ocena wielkości zwierzęcia i jego budowy w celu określenia typu morfologicznego. Mierzy się całe kości lub fragmenty okazów z zachowaną mierzalną częścią, postępując zgodnie ze standardami opisanymi w literaturze (ryc. 23). Wysokości w kłębie oblicza się na podstawie odpowiedniego wzoru, wykorzystując wiadome współczynniki obliczone w laboratoriach z pomiarów kości zwierząt współcześnie żyjących. Pomiar służy również do wnioskowania o płci, gdyż w przypadku ssaków domowych zazwyczaj samce poszczególnych gatunków są większe od samic. Metoda mikroskopowa polega na poddawaniu pozostałości kostnych lub skór obserwacjom w powiększeniu. Stosuje się ją do oznaczenia



Ryc. 22. Żuchwa konia ze zmianami chorobowymi na trzonie (u góry). Wodzisław, Śląski, ul. Zamkowa, woj. śląskie, XIII–XIV wiek; badania Beaty Badury; kość śródstopia konia ze zmianami rozrostowymi i zapalnymi w stawie stępu – szpat (u dołu). Jakuszowice, st. 2, woj. świętokrzyskie; zbiory Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. R. Wyrwich

Ryc. 23. Pomiary kości śródstopia konia. GL – długość całkowita, GL1 – długość całkowita boczna, Bp – szerokość końca bliższego, SD – szerokość najmniejsza trzonu, Bd – szerokość końca dalszego, źródło: A. Driesch, 1976

gatunków zwierząt, kiedy określenie makroskopowe kości jest niemożliwe z powodu ich rozdrobnienia lub przepalenia. Metoda analizy mikroskopowej była bardzo pomocna w odróżnianiu kości zwierząt udomowionych od dzikich, gdyż układ tkanki kostnej jest odmienny u dzikich przodków i ich domowych potomków. Obecnie jej wykorzystanie do takich celów jest niewielkie, gdyż lepsze rezultaty uzyskuje się poprzez badania genetyczne kości. Zdecydowanie częściej wspomnianą metodę wykorzystuje się do identyfikacji pozostałości skór.

**Nasza
bioarcheologia**

Ryc. 21. Kość śródstopia bydła ze zmianami zwyrodnieniowymi (koniec dalszy wraz z okolicami trzonu) powstałymi na skutek pracy w zaprzęgu. Samborowice, st. 17, woj. śląskie, około 2,3–2,1 tys. lat temu; badania Jacka Soidy i Przemysława Dulęby; analiza archeozoologiczna Renata Abłamowicz, fot. J. Soida



Podstawą ekspertyzy jest wiedza oparta o zróżnicowanie wyglądu lica (powierzchni zewnętrznej) skóry w zależności od gatunku bądź grupy zwierząt. Rezultaty pozwalają ocenić znaczenie zwierząt w uzyskiwaniu surowców dla skórnictwa. Ustalana jest przydatność gatunkowa skór do wytwarzania poszczególnych rodzajów galanterii, np. obuwia, rękawic, pasków, sakiewek, toreb, części stroju itd.

Dużo młodszym działem rozwijającym się w ramach archeozoologii są analizy tafonomiczne. Badania te polegają na szczegółowym wzrokowym i mikroskopowym odnajdywaniu wszelkich śladów, które powstały na kościach wskutek działania naturalnych czynników (wody, ciepła, bakterii, drobnoustrojów, gryzoni) oraz człowieka. Dokonanie rozróżnienia działania czynników niszczących zarówno kulturowych, jak i naturalnych na zbiór szczątków kostnych ma doniosłe znaczenie przy formułowaniu interpretacji dotyczących kulturowych aspektów funkcjonowania populacji pradziejowych. Przykładowo, przeprowadzone badania na niewielkiej próbce kości ze stanowiska Tell el-Farcha pozwoliły poznać czynniki wpływające na zachowanie kości po ich zdeponowaniu. Wykazano zarówno zjawisko ich powolnego rozpuszczania, jak i wtórnej mineralizacji (ryc. 24–25). Oba te procesy były destrukcyjne; rozpuszczanie prowadziło bowiem do przechodzenia pierwiastków budujących kości

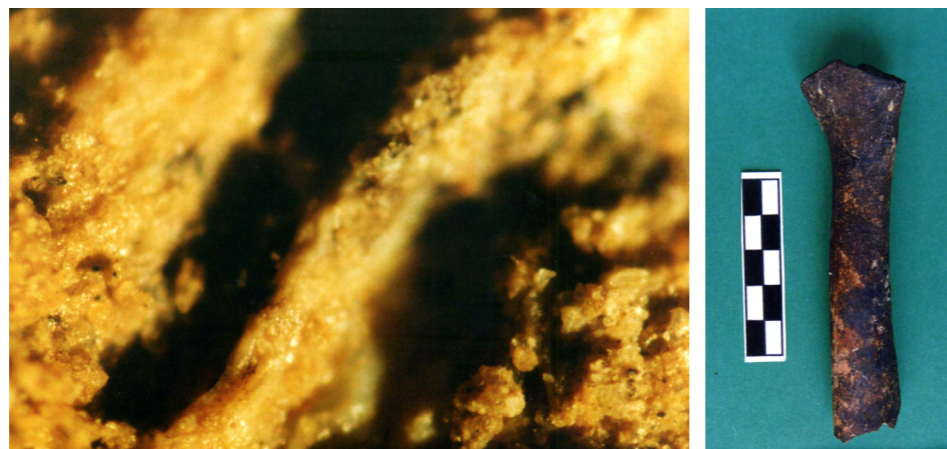


Ryc. 25. Wtórna mineralizacja węglanowa na powierzchni kości pischelowej świni, badania mikroskopem skaningowym (powiększenie 40×). Tell el-Farcha (Egipt); badania Krzysztofa Ciałowicza i Marka Chłodnickiego; analiza archeozoologiczna i mineralogiczno-chemiczna Renata Abłamowicz, Maciej Pawlikowski (Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie)

w formy jonowe. Mineralizacja natomiast powodowała ich destrukcję mechaniczną. Powiększające się kryształy mechanicznie rozsadały tkanki kostne, co prowadziło do powstawania szczelin i pęknięć, które stanowiły nowe drogi migracji roztworów. W efekcie dochodziło do mechanicznej dezintegracji kości poprzez rozpad na małe fragmenty, w których procesy niszczące postępowały nadal.

Dziś trudno sobie wyobrazić nowoczesną archeologię bez bioarcheologii, a więc badań przyrodniczego otoczenia człowieka w kontekście form jego eksploatacji, zasiedlania i przeobrażeń naturalnych środowiska oraz związanych z antropopresją (oddziaływaniem człowieka). Na obecny dynamiczny etap w rozwoju myśli archeologicznej znaczący wpływ miał gwałtowny rozwój narzędzi analitycznych, jaki nastąpił w bioarcheologii w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Stała się ona istotną platformą wymiany poglądów i doświadczeń pomiędzy różnymi dyscyplinami, przede wszystkim antropologią pradziejową i historyczną, archeozoologią, archeobotaniką, paleobotaniką, palinologią. Ścieranie się bowiem różnych wizji przeszłości sprzyja weryfikacji hipotez i osądów.

Ryc. 24. Zagłębienia na kości promieniowej świni będące skutkiem jej rozpuszczania, badania mikroskopem skaningowym (powiększenie 40×). Tell el-Farcha (Egipt); badania Krzysztofa Ciałowicza i Marka Chłodnickiego; analiza archeozoologiczna i mineralogiczno-chemiczna Renata Abłamowicz, Maciej Pawlikowski (Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie)



Literatura

2004 *Człowiek i środowisko przyrodnicze w dorzeczu Górnej Odry. Stan, potrzeby i perspektywy badawcze*, [w:] *Zmiany środowiska geograficznego w dobie gospodarki rolno-hodowlanej. Studia z obszaru Polski*, red. D. Abłamowicz, Z. Śnieszko, Katowice, s. 235–252.

Abłamowicz D., Śnieszko Z.

2001 *Osadnictwo kultur rolniczych w dorzeczu środkowej Kłodnicy, a atrakcyjność krajobrazu*, [w:] „Sprawozdania Archeologiczne”, T. 53, s. 35–84.

Bartosiewicz L., van Neer W., Lentacker A.

1997 *Draught Cattle: Their Osteological Identification and History*, [w:] „Annales Sciences Zoologiques”, s. 281.

Behrensmeyer A. K., Hill A. P.

1980 *Preface (Conclusion)*, [w:] *Fossils in the making. Vertebrate taphonomy and paleoecology*, XI–XII, red. A. K. Behrensmeyer, A. P. Hill, Chicago, s. 299–305.

Binford L. R.

Bones: Ancient Men and Modern Myths, New York–London.

Driesch A. von den

1976 *A guide to the measurement of animal bones from archaeological sites*, Cambridge.

Fernández-Jalvo Y., Andrews P.

2016 *Atlas of taphonomic indentifications*, New York.

Gifford D.P.

Taphonomy and paleoecology: A critical review of archaeology's sister disciplines, [w:] *Advances in archaeological method and theory*, Vol. 4, red. M. B. Schiffer, Academic Pr, s. 365–438.

Groot M.

2005 *Palaeopathological evidence for draught cattle on a Roman site in the Netherlands*, [w:] *Diet and Health in Past Animal Populations*, red. J. Davies, M. Fabi, I. Mainland, Oxbow Books.

Jefremov I.A.

1940 *Taphonomy: A new branch of paleontology*, [w:] „Pan-American Geologist” 1940, Vol. 74, s. 81–93.

Johannsen N.N.

2005 *Palaeopathology and Neolithic cattle traction: methodological issues and archaeological perspectives*, [w:] *Health and Diet in Past Animal Populations*, red. J. Davies, M. Fabi, I. Mainland, M. Richards, R. Thomas, Oxford, s. 39–51.

Smith P.J.

1997 *Grahame Clark's new archaeology: the Fenland Research committee and Cambridge prehistory in the 1930s*, „Antiquity”, Vol. 71, s. 11–30.

O pracy etnologa słów kilka

Krystyna Pieronkiewicz-Pieczko

Spotykamy się często z niewiedzą otoczenia i stereotypowym wyobrażeniem na temat tego, czym się zajmujemy. Ciągłe też istnieją spory nad definicją, problematyką, a nawet nazwą naszej dyscypliny badającej kulturę. Zresztą w większości ośrodków naukowych na świecie zmieniono już jej nazwę i dziś zwie się nie etnografią, lecz etnologią i antropologią kulturową lub społeczną. Wszystkie te nazwy używane są zresztą zazwyczaj wymiennie.

A historycznie rzecz ujmując, najpierw był ludoznawca. Na przełomie XVIII i XIX wieku inteligenci, przedstawiciele warstw wyższych wędrowali po wsiach i zbierali podania, mity, legendy, teksty pieśni, bajki. Baśnie braci Grimm są owocem takiego właśnie zbieractwa. Ci pierwsi zbieracze nie mieli żadnej metody ani założeń teoretycznych, ale mieli przekonanie, że to, co autentyczne i wartościowe dla danego narodu, miało zachować się pod strzechami wiejskich chat.

Ludoznawcę następnie wyparł etnograf, który miał już pewne założenia teoretyczne i metodologiczne. Etnografia jako dyscyplina naukowa, a potem akademicka, narodziła się w 2. połowie XIX wieku.

Ci profesjonalni etnografowie prowadzili badania europejskich wsi, a interesowała ich kultura duchowa, materialna i społeczna. Ta etnografia była przede wszystkim nauką opisową, należało zebrać w terenie rzetelne informacje i przedstawić materiały z konkretnego regionu w formie pisanej. To robił między innymi Oskar Kolberg i wielu jego naśladowców. *Dziela wszystkie* Oskara Kolberga, w XIX wieku bardzo oryginalne, obejmowały ogromny materiał badawczy z terenów przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, przedstawiony w formie monografii wszystkich regionów Polski. No i Oskara Kolberga uważano za pierwszego etnografa i największego badacza terenowego polskiej wsi.

Ewolucja pojęcia etnografia wiodła następnie do etnologii, która nie tylko zbierała opisy, ale także analizowała zmiany kultur, szukała mechanizmów nimi rządzących. Etnologia jako dyscyplina akademicka ukształtowała się na początku XX wieku. Do 1939 roku jako nauka funkcjonowała na pięciu polskich uniwersytetach.

W Polsce powojennej, w ślad za nauką radziecką, określenie etnologია uznano za burżuazyjne – była więc etnografia i etnografowie. Dopiero właściwie od lat 90. XX wieku powróciła etnologია, a obecnie obok niej pojawiła się antropologia kulturowa lub społeczna. Na świecie nazwy te są używane wymiennie.



Informatorkę można znaleźć wszędzie. Maria Lipok-Bierwiaczonek w rozmowie z chłopką, Bieruń Stary, 1989, fot. M. Getler



Etnograf wprowadzi w tajniki magiczno-religijne obrzędów wiosennych. Krystyna Pieronkiewicz-Pieczko podczas lekcji muzealnej, 2006, fot. L. Rogowicz

O pracy etnologa
słów kilka

Współcześnie też funkcjonuje termin etnografia, ale oznacza konkretną metodę badawczą, która jest wyznacznikiem naszej dyscypliny. Nie określa ona przedmiotu ani miejsca badań. Badanie etnograficzne można prowadzić wszędzie i na każdy temat.

Ogromny wkład w ukonstytuowanie takiego modelu badań, obowiązującego do dziś na całym świecie, miał Bronisław Malinowski, Polak pracujący w Wielkiej Brytanii, który w latach międzywojennych prowadził badania etnograficzne na wyspach Trobrianda. Jest autorem m.in. *Życia seksualnego dzikich czy Argonautów zachodniego Pacyfiku*.

Maria Michalczyk
i Krystyna Pieronkiewicz-
Pieczko w drodze
na badania terenowe,
Istebna, 2007,
fot. P. Leśniak



Etnologia to profesja zainteresowana mocno współczesnością. Temat swoich badań etnolog znajduje w każdym kulturowym artefakcie. Nauka ta stawia w centrum uwagi człowieka i jego kulturę. Etnolog może poznawać tradycje, dziedzictwo, badać je i interpretować, ale zajmuje się też społeczeństwami nowoczesnymi, dzielnicami miast, subkulturami młodzieżowymi, zachowaniami ludzi w sytuacjach konfliktu, ich postawami wobec zmian systemowych, relacjami między kulturą a naturą.

Etnolog badania prowadzi dosłownie wszędzie – na wsi i w mieście, w Europie i Afryce. Może badać małe społeczności lokalne, ale i środowiska miejskie, nawet mobilne. Może zajmować się mieszkańcami ośrodka dla uchodźców, ale i kierowcami tirów, może badać użytkowników grup społecznych w internecie, huculskich pasterzy albo zajmować się relacjami na swoim własnym osiedlu, może analizować myślenie magiczne w społeczeństwie konsumpcyjnym albo zachowania pielgrzymów w różnych sanktuariach, narodziny kultu księżnej Diany lub chamstwo jako margines kultury, albo analizować plakaty wyborcze. Może badać znaczenie tradycji dla nowoczesnego człowieka, medycynę niekonwencjonalną, kulturowe aspekty choroby czy konkursy kulinarne, społeczność ogródków działkowych albo subkulturę techno, pandemię, jak i pocovidowe doświadczenia różnych grup społecznych, a także stosunek Polaków do uchodźców z Ukrainy.

Etnologia to nauka pełna pomysłów, nie znosi nudy, jest też prawdziwą przygodą. Potrafi zaskoczyć po wielu latach jej uprawiania. Etnografem nigdy się nie przestaje być, nie odchodzi się na etnograficzną emeryturę. Przecież wokół nas jest tyle interesujących zjawisk, którym etnograf chce się przyglądać i snuć refleksje na ich temat.



Krystyna Pieronkiewicz-
Pieczko i Przemysław
Leśniak w rozmowie
z informatorem,
Jaworzynka, 2007,
fot. M. Michalczyk



Zdobyte w terenie
„skarby” zabieramy
do muzeum, Przemysław
Leśniak i kierowca
Mirosław Wróblewski,
Koniaków, 2007,
fot. K. Pieronkiewicz-
Pieczko

O pracy etnologa
słów kilka



Po powrocie z badań porządkujemy zebrane wywiady i zdobyte do kolekcji eksponaty. Małgorzata Paul na podwórku siedziby przy al. Korfanteo 3, 2009, fot. L. Rogowicz

Ta ważna dyscyplina o długich tradycjach, pomagająca tłumaczyć świat, jest bardzo użyteczna. Na świecie, zwłaszcza w USA, reprezentanci tej dyscypliny mają wpływ na podejmowane decyzje administracyjne i ekonomiczne. W Polsce za bardzo nie wykorzystuje się naszej wiedzy. Na świecie już dawno doceniono znaczenie tej dyscypliny, tak pod względem naukowym, dydaktycznym, jak i użytecznym. W wielu amerykańskich uczelniach wykładana jest powszechnie, a zajęcia na jej temat weszły w skład programów bardzo różnych kierunków studiów. Natomiast w Polsce w 2018 roku usunięto etnologię z ministerialnej listy nauk. Przeciw temu protestowały nawet zagraniczne instytucje i międzynarodowe organizacje. Przywrócono ją dopiero w październiku 2022 roku.

Ta dyscyplina to nie tyle zawód, ile umiejętność patrzenia na świat. Daje nam interdyscyplinarną wiedzę, otwiera oczy na złożoność świata. A refleksja etnologiczna ma swój początek w przyglądaniu się światu i ludziom, czasem w prostym zadziwieniu tym, co widzi oko, co postrzega umysł. Rodzi się z potrzeby wytłumaczenia sobie źródła tych zdziwień, z potrzeby dokonywania ich kulturowej interpretacji.

Etnolog widzi więcej niż nieuzbrojony w wiedzę tej profesji człowiek. Trudno powiedzieć, czy widzi lepiej, czy inaczej – na pewno zawsze i pilnie szuka odpowiedzi na pytania o źródło zjawisk w całej przebogatej sferze kultury.

Uczy tolerancji dla inności – innej kultury, narodowości, a nawet innych poglądów, co jest bardzo ważne we współczesnym świecie. Pomaga zrozumieć otaczający nas świat. Uświadamia wartości i znaczenie przedmiotów zachowanych w rodzinnych archiwach, na strychach, w zakamarkach szuflad. Zachęca, by dbać i pielęgnować pamięć rodzinną, by była ona głębsza niż tylko pokolenie naszych rodziców.

A wielka różnorodność i duża rozpiętość tematyczna badań podejmowanych przez etnologów stanowi o bogactwie i sile naszej dyscypliny. Etnolog ma szczególny sposób patrzenia na rzeczywistość kulturową, umie się zadziwić tym, co uchodzi w danej kulturze za zwykłe, naturalne, oczywiste. Nie ocenia, nie krytykuje, ale pokazuje i analizuje. Potrafi zadbać o dziedzictwo, zgromadzić kolekcję przedmiotów – świadectw przeszłości, uświadomić znaczenie tradycji, potrafi dostarczyć wiedzę, z której należy i warto korzystać.

Etnolożki w Muzeum Śląskim w Katowicach nie tylko prowadzą eksploracje terenowe, rejestrując i interpretując tradycje regionu, dynamicznie zmieniającą się kulturę, ale tworzą etnograficzne kolekcje, w których splatają się świadectwa życia ludzi i historie przedmiotów. Chętnie je widzom udostępniamy na wystawach własnych i użyczamy innym muzeom, przybliżamy online, prezentujemy w naszych wydawnictwach towarzyszących wystawom, katalogach zbiorów, cyklicznym czasopiśmie naukowym *Śląskie Prace Etnograficzne*. A oto kilka ilustracji naszych etnograficznych zmaganiań.



Ciekawe obiekty pozyskane w terenie wzbogacają zbiory Muzeum, Głębocko, Śląsk Opolski, 2009, fot. M. Paul

Przygotowanie wystawy to przyjemność, ale i mozolna praca. Małgorzata Paul podczas pracy nad wystawą „Szlaki pielgrzymkowe Ślązaków”, 2010, fot. K. Pieronkiewicz-Pieczko



Etnograf musi zdążyć wszystko zarejestrować. Joanna Kryszka towarzyszy grupie prowadzącej niedźwiedzia w Miedarach, 2024, fot. A. Jurasz (źródło Gwarek)

W terenie etnolog musi czasem umieć nawet jeździć na wielbłądzie. Krystyna Pieronkiewicz-Pieczko podczas rejestracji zwyczaju combrów, gdzie, pod koniec karnawału, grupa oprowadza po wsi niedźwiedzia i wielbłąda – kameleń, Świbie k. Gliwic, 2018, fot. J. Pieczko



Reflecting Room Lecha Majewskiego „Polana” w Muzeum Śląskim

Jedną z pierwszych rzeczy, które zdumiewają posąg –
jest przestrzeń, którą co chwila odkrywa wokół siebie.

Condillac: Traktat o wrażeniach (1754)

Zbigniew Kadłubek

Tytuł szkicu wziął się z inspiracji dorobkiem wideoartowym amerykańskiego artysty Billa Viola (1951–2024). W obszarze sztuki wideo siedmiominutowy *The Reflecting Pool* jest dziełem rozpoznawalnym na całym świecie. *The Reflecting Pool* przedstawia baśniowy basen perski, jak gdyby fragment raju. Podobny obiekt można dzisiaj zobaczyć chyba tylko w pałacu Taj Mahal niedaleko Agry w Indiach. Bill Viola był zdania, że wideo musi odzwierciedlać pewną linearną strukturę, w której panuje prawo perspektywy respektowane przez malarzy. Sława Billa Viola rozeszła się szeroko po świecie przede wszystkim dzięki *Tryptykowi Nantes*. Dzieło stanowią trzy ekrany wideo. Na jednym widzimy kobietę rodzącą dziecko, na drugim zaś – kobietę umierającą, a na trzecim mężczyznę, którego niesie woda. Przestrzenie, przedstawienia, postaci Viola budują świat metafizyki i sennej nieśpieszności, powiedziałbym, że jak gdyby rozleniwionej kinetyki. W 1991 roku na uroczystość otwarcia Muzeum Sztuki Nowoczesnej we Frankfurcie nad Menem Bill Viola przygotował instalację wideo-dźwiękową. Znajdowała się ona w skomponowanej przestrzeni

i nazywała się *The Stopping Mind*. Bill Viola zmarł w tym roku, 12 lipca, w Long Beach w Kalifornii na schorzenia związane z chorobą Alzheimera. U nas, w Muzeum Śląskim, również można wejść na terytorium niezwykłych obrazów, asocjacji, marzeń. Można znaleźć się w otoczeniu niesamowitym. Sztuka site-specific to wyciągnięte ku miejscu ręce, które to miejsce zmieniają, kształtują, przeistaczają, tworzą na nowo. *Polana* Lecha Majewskiego, instalacja wideo w stylu site-specific, na którą się składają dwa wideoarty (surrealistyczno-metafizyczny oraz dziko-plemienny) i specjalnie zainscenizowana przestrzeń w Galerii jednego dzieła, zachwyca, oczarowuje. Czytając tę instalację w nowej strategii subwersywnej, można postawić wiele ważnych pytań filozoficznych, egzystencjalnych, religijnych. Mistrz Majewski – oczywiście – remediuje w *Polanie* płótna malarzy, których kocha i uznaje za klasycznych, istotnych. Prowadzi dialog, powiedzielibyśmy, na skalę wenecką, z tradycją sztuki zachodniej.

Subwersywnie czytając tę instalację Mistrza Majewskiego, czytając ją w taki sposób, jak gdyby się chciało powiedzieć coś ponad historią pewnych przekonań, oddziaływań, interpretacji, wkraczamy do wymagającego pokoju pytań. Ta hybryda wideo-taneczno-muzyczna – niejako zawstydzając i niepokojąc nasze człowieczeństwo – stawia pytania o sens podstawy życia i kwestie związane ze śmiercią.

„Ledwie cień rzucony na rozświetloną ulicę, jak w miastach melancholii na obrazach Giorgia de Chirico”, pisze Tadeusz Sławek w swojej najnowszej książce. Ledwie film rzucony na ścianę roztańczony w kole chthonicznym gołej ziemi. Nie zawsze, ale tym razem Fryderyk Nietzsche ma rację, twierdząc, że wszyscy staniemy się weneccjanami, to jest: ludźmi, po których znać dawność wielkości życia i których znaczy śmierć. Krótko mówiąc o *Polanie* Mistrza Majewskiego, trzeba wspomnieć nie o prześwitywaniu, lecz o blasku pośmiertnej chwały. Człowiek jest stworzony do umierania. Dlatego Martin Heidegger nazwał człowieka „strażnikiem nicości” (Platzhalter des Nichts). Człowiek jest strażnikiem Pustego. Jest Strażnikiem Polany – tego wążutkiego kosmicznego prześwitu, którym jest Życie. Oglądający instalację *Polana* Lecha Majewskiego w Muzeum Śląskim w Katowicach mogą wychylić się w Przepaść. Głęboko zajrzeć w Abgrund (to, co bezdenne), idąc tropem myśli już wspomnianego Heideggera. W: Otchłań, Pustotę, Pustynię. Ale gdy zjawia się nieprzyjemne uczucie odarcia – z pozorów i ze wszystkiego,



Lech Majewski,
fot. M. Bielecki

35

**Reflecting Room
Lecha Majewskiego
„Polana” w Muzeum
Śląskim**





co jest nam znane jako Świat – zwiedzający nagle zauważają swoje cienie. Oniemiają, że nad granicą bycia chwieją się cieniem. Chwycić się cienia nad Przepaścią to już coś! Chwycić się Nadziei widzenia. Oto miła pocięcha i wielka sztuka! Nadzieja na samej krawędzi, nad bezludną i opustoszałą Polaną. Tak mocna, że chciałoby się ją wziąć w ramiona. Tadeusz Sławek w najnowszym traktacie filozoficzno-poetyckim – nie po raz pierwszy – czyni z figury ubywania, uchodzenia, ujmowania istotną funkcję życiową myślącego człowieka. Można rzec, że Sławek komentuje w jakimś sensie wielkie dzieło instalacyjne Lecha Majewskiego.

Instalacja, mimo pewnych skojarzeń wyprowadzających do trywialnej polityczności, może zostać uznana za piękny, klasyczny, głęboko poruszający utwór. Wstępujemy do pokoju medytacji Bycia w Holu centralnym Muzeum Śląskiego: reflektujemy się, jak to jest z życiem i tym, co byłoby po nim.

POLANA ©
Lech Majewski

„Archeologia fotografii” raz jeszcze Setna rocznica urodzin Jerzego Lewczyńskiego

dr Kamil Myszkowski

Z okazji setnej rocznicy urodzin Jerzego Lewczyńskiego – jednego z najważniejszych fotografów w historii Polski – przypadającej na 14 marca 2024 roku postanowiłem przygotować w Muzeum Śląskim cykl wydarzeń, które miałyby upamiętnić tę postać. W marcu została otwarta niewielka prezentacja poświęcona artyście. Na ekspozycji można było zobaczyć pracę *Horoskop* z 1960 roku, fotografię autoportretową Lewczyńskiego, powiększalnik fotograficzny należący do twórcy oraz specjalnie przygotowany materiał wideo przybliżający jego sylwetkę. Zbiory naszego muzeum kryją zarówno negatywy fotograficzne, jak i odbitki, i rzeczony powiększalnik opisywanego artysty. Prezentacji towarzyszyły warsztaty fotograficzne dotyczące „archeologii fotografii” oraz spotkanie dyskusyjne z współczesnymi twórcami, wykorzystującymi w swoich działaniach materiały archiwalne. Była to okazja, by spróbować odpowiedzieć na pytania zadawane także przez Jerzego Lewczyńskiego: Jaką historię kryją za sobą anonimowe zdjęcia? Czego możemy dowiedzieć się z wizerunków osób na nich udokumentowanych? Czy fotografia to tylko kartka papieru czy może



Jerzy Lewczyński,
autoportret, lata 70.,
wł. Muzeum Śląskie
w Katowicach

artefakt niosący przesłanie i energię z przeszłości? W niniejszym tekście pragnę przybliżyć tę ważną postać oraz omówić jej twórczość, zwracając szczególną uwagę na autorską koncepcję „archeologii fotografii”.

Jerzy Lewczyński urodził się 14 marca 1924 roku w Tomaszowie Lubelskim, zmarł 2 lipca 2014 roku w Gliwicach. Jego rodzina mieszkała w niewielkiej miejscowości Rachanie. Pierwsze fotografie później artysta wykonał jeszcze przed II wojną światową przy pomocy aparatu fotograficznego Kodak Baby Brownie. Wojna odcisnęła na Lewczyńskim silne piętno. Na jego oczach ginęli ludzie, których znał – w tym okresie stracił ojca, zakatowanego przez Niemców. W latach 1943–1945 Jerzy był żołnierzem Armii Krajowej. W lipcu 1944 roku wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego, po czym zdezerterował, chroniąc się na Śląsku. Wyjechał do Gliwic, gdzie podjął studia na Wydziale Inżynierjno-Budowlanym Politechniki Śląskiej. Jego dorosłe życie toczyło się właśnie w Gliwicach – tam żył, pracował i tworzył. W tym śląskim mieście rozpoczęła się jego międzynarodowa kariera artystyczna. Tam związał się także z oddziałem Polskiego Towarzystwa Fotograficznego – później Gliwickim Towarzystwem Fotograficznym.

41

„Archeologia
fotografii”
raz jeszcze
Setna rocznica
urodzin Jerzego
Lewczyńskiego



Jerzy Lewczyński,
„Horoskop”, 1960,
wł. Muzeum Śląskie
w Katowicach

Dużym sukcesem dla artysty było przyjęcie w 1958 roku do Związku Polskich Artystów Fotografików. Legitymacja tego zrzeszenia umożliwiała wykonywanie zawodu artysty fotografa, jednak największą wartość stanowił bezpośredni kontakt z innymi twórcami. Lewczyński przyjaźnił się i współpracował z takimi osobowościami jak Zofia Rydet, Zdzisław Beksiński czy Bronisław Schlabs. Był jedną z ważniejszych postaci polskiej fotografii drugiej połowy XX wieku. Brał udział w większości znaczących prezentacji w powojennej Polsce. Jego dzieła znajdują się w kolekcjach licznych instytucji i zbiorach prywatnych. Swoją twórczością i postawą wpływał na wielu późniejszych artystów.

Jerzy Lewczyński wyróżniał się niezwykłą wrażliwością. Znany był nie tylko z dbałości o medium fotograficzne, ale również ze starań o upamiętnienie losów anonimowych, zapomnianych postaci. Artysta pochylał się nad każdym zdjęciem, nawet nad zniszczonym, znalezionym na ulicy, często prezentował je w ramach swoich wystaw w galeriach sztuki. W 1997 roku, przy okazji prezentacji w katowickiej Galerii Pustej, spisał definicję „archeologii fotografii” – swojej koncepcji twórczej, której przejawy można było obserwować już w drugiej połowie lat 50. XX wieku. „Archeologią fotografii nazywam działania, których celem jest odkrywanie, badanie i komentowanie zdarzeń, faktów, sytuacji dziejących się w tzw. przeszłości fotograficznej”.



Jerzy Lewczyński,
autoportret, 1967,
wł. Muzeum Śląskie
w Katowicach

Jerzy Lewczyński,
autoportret, 1970,
wł. Muzeum Śląskie
w Katowicach



Czym jest archeologia fotografii i jakie działania mieszczą się w jej obrębie?

Odkrywanie, badanie i komentowanie przeszłości fotograficznej – trzy obszary zawierające się w pojęciu „archeologia fotografii” – rozumiane były przez Jerzego Lewczyńskiego bardzo różnorodnie. Nic więc dziwnego, że jego działania twórcze, będące częścią „archeologii”, mają tak rozległy charakter. „Archeologia fotografii” była programem artystyczno-badawczym, który kształtował się przez całe życie fotografa. Miały na niego wpływ sytuacje rodzinne, poznane osoby i otaczająca go rzeczywistość, ale również zwyczajne drobne znaleziska, mające moc poruszania pamięci. To właśnie pracą z pamięcią jest w głównej mierze archeologia Lewczyńskiego. W praktyce artysta zajmował się archiwalnymi fotografiami – zbiorami rodzinnymi lub kadrami znalezionymi na ulicy czy śmietniku. Swoje zdobycze podnosił do rangi dzieła sztuki, wystawiał w galeriach jako niezależne wizerunki bądź

zestawione z jego autorskimi zdjęciami. Lewczyński również badał i odkrywał historie ukryte za anonimowymi fotografiami. Dzięki temu trafił na ślad twórczości wybitnego, zapomnianego dziewiętnastowiecznego gliwickiego fotografa Wilhelma von Blandowskiego, którego dzieła przebadał i opisał. Autor koncepcji „archeologii fotografii” uratował także przed zniszczeniem archiwum Feliksa Łukowskiego, wiejskiego fotografa spod Zamościa, dokumentującego w latach 1940–1949 życie ludzi z tamtego regionu.

„Archeologię fotografii” należy rozumieć jako specyficzną postawę, poprzez którą twórca ujawnia swój stosunek do ludzi, do fotografii i do przeszłości. Jak wskazuje Marek Śnieciński: „nie mamy tu zatem do czynienia z perspektywą badacza przeszłości, którego interesuje rozpoznanie faktów, lecz próbą nawiązania emocjonalnego kontaktu z człowiekiem, z próbą zrozumienia świata i zrozumienia siebie (także dawnego, z przeszłości) poprzez fotografie”. Nie jest to więc czysto badawcze podejście do medium fotograficznego, jest to swego rodzaju podejście do rzeczywistości.

Zabiegi twórcze Jerzego Lewczyńskiego, nazwane „archeologią fotografii”, wiązały się z wykorzystywaniem cudzych fotografii i negatywów. Działalność fotograficzna gliwickiego artysty naturalnie polegała przede wszystkim na dokumentowaniu współczesności, na tworzeniu autorskich prac, jednak duże znaczenie miało dla niego także zbieranie fotografii jako przedmiotów – wycinków prasowych, kserokopii, przefotografowań, negatywów oraz oryginalnych odbitek pozytywowych. Fotograf kolekcjonował własne znaleziska oraz to, co ktoś mu podarował. Zbierał materiały, a później wykorzystywał je w swojej twórczości. Lewczyński wychodził bowiem z założenia, że takie zdjęcia są fragmentem świata, dlatego mogą zostać ponownie użyte – na przykład przefotografowane. Są to obrazy, przedmioty, więc można fotografować ich kolejne życie – nie miało znaczenia, czy fotografie te są własne, czy zapożyczone.

W działaniach twórcy priorytetem było podtrzymywanie pamięci. Zagadnienie autorstwa zdjęć i jakichkolwiek innych prac nie było dla

Jerzy Lewczyński,
„Nasze powiększenie-
Nysa 1945”, 1971,
wł. Muzeum Śląskie
w Katowicach



45

„Archeologia
fotografii”
raz jeszcze
Setna rocznica
urodzin Jerzego
Lewczyńskiego



Jerzy Lewczyński,
„Sprawy codzienne”,
1969, wł. Muzeum
Śląskie w Katowicach

niego pierwszorzędne – Olga Ptak sugeruje wręcz, że mogło wcale nie być dla fotografika istotne.

Lewczyński uważał, że fotografia sama w sobie nic nie znaczy – nabiera wymowy dopiero wtedy, gdy ktoś nada jej konkretne znaczenie, wskaże na jakiś szczegół, coś wydobędzie. Artysta uważał, że można, a nawet trzeba, ponownie wykorzystywać wykonane w przeszłości fotografie – co też wielokrotnie czynił. Jednocześnie, w przekonaniu artysty, podnoszenie porzuconego przedmiotu jest samym w sobie przywróceniem utraconej godności i oddaniem mu głosu.

Krzysztof Jurecki wskazuje, że celem „archeologii fotografii” Lewczyńskiego było właśnie przywrócenie utraconej godności i wartości przedmiotów zdegradowanych przez czas oraz działanie historii. Rola fotografa działającego w obrębie tej konwencji jest historyczno-krytyczna. Polega na ujawnianiu ukrytych treści i akcentowaniu ich – fotografia jest swoistym archiwum. Czerpanie z niego to ratowanie cennych eksponatów. Co więcej, takie działanie Lewczyńskiego było gestem podniesienia do rangi sztuki przedmiotu, który wcale artystycznego charakteru nie posiadał. Przeciwnie artysta wykorzystywał przedmioty gotowe – znalezione. Gest podniesienia i włączenia do archiwum lub w obręb twórczości zmieniał status tych przedmiotów – nie były już zapomniane, porzucone. Jak wskazują autorzy katalogu towarzyszącego wystawie *Otwieram i zamykam oczy*, prezentowanej w Muzeum Historii Fotografii, Lewczyński „odnajduje fotografie, zaczyna mówić i pisać o swoim odkryciu, zaczyna szukać ludzi, którzy na zdjęciach są lub byli ich właścicielami, którzy wiedzą coś, co wzbogaci jego znalezisko”. Zabieg ciągłego zwracania uwagi na znalezione fotografie powodował, że pamięć o nich odżywała. Lewczyński w swoich tekstach i wypowiedziach o fotografii apelował o pochylenie się nad każdym zdjęciem, ze względu na jego doniosłą rolę w przywracaniu pamięci. W mniemaniu fotografika nie ma zdjęć niepotrzebnych: „nawet te najbardziej zwyczajne fotografie stanowią po latach dokument często dziś lekceważonych wydarzeń”.

„Archeologia fotografii” w pełnym znaczeniu – jako koncepcja twórcza obrona przez Jerzego Lewczyńskiego – jest więc kolekcjonowaniem cudzych fotografii i negatywów, notatek, wspomnień, a także dokumentów. Ponadto jest badaniem historii posiadanych zbiorów, poszukiwaniem ludzi (autorów, osób z fotografii, kogoś, kto mógłby

cokolwiek wnieść do odkrycia anonimowych opowieści), badaniem historii medium (szczególnie twórców zapomnianych w dziejach fotografii), prezentowaniem wyników poszukiwań – ciągłym opowiadaniem o znalezionych fotografiach i ich historiach. Wreszcie – „archeologia fotografii” to wykorzystywanie cudzych fotografii w swojej twórczości, prezentowanie fotografii i negatywów w formie wystaw, na zasadzie cytatu, włączanie pojedynczych prac do własnych cykli i zestawów. To także opracowywanie i przerabianie – te zabiegi są formą odtorskiego komentarza (trzeciego obszaru z definicji stworzonej przez Lewczyńskiego, obok odkrywania i badania przeszłości fotograficznej). Komentarz twórczy stanowi sedno autorskiego charakteru całej koncepcji. Lewczyński wierzył, że fotografia przekazuje więcej sygnałów przeszłości niż tylko sam widok ówczesnej rzeczywistości. Dlatego wykorzystywał te sygnały do formowania artystycznych wypowiedzi.

W ramach „archeologii” fotografik był zarówno twórcą, jak i kimś w rodzaju kuratora, opiekuna. Przede wszystkim był jednak archiwistą – gromadził ogromne ilości materiałów, których wspólnym mianownikiem była pamięć. Do zbiorów sięgał w ramach swoich działań artystycznych i wydobywał na światło dzienne przedmioty oraz obrazy, które bez jego działania skazane były na zapomnienie.



Jerzy Lewczyński,
autoportret, lata 70.,
wł. Muzeum Śląskie
w Katowicach

**„Archeologia
fotografii”
raz jeszcze
Setna rocznica
urodzin Jerzego
Lewczyńskiego**

„Archeologia fotografii” w praktyce. Praca *Horoskop* z 1960 roku

Praca pod tytułem *Horoskop* z 1960 roku to fotografia czarno-biała formatu 18 × 23 cm. Jest jedną z kilku odbitek autorstwa Jerzego Lewczyńskiego, które znajdują się w zbiorach Muzeum Śląskiego. W kolekcji muzealnej dysponujemy również negatywem, z którego powstała omawiana odbitka. Ujęcie przedstawia fragment zapisanej ręcznym pismem kartki papieru. W centrum widać niewielkich rozmiarów portret legitymacyjny młodej kobiety. Tytuł pracy odnosi się do stanowiącego tło rękopisu. Jest to astrologiczny horoskop przygotowany dla kobiety urodzonej 13 lipca 1898 roku. Praca wpisuje się w koncepcję „archeologii fotografii” – artysta wykorzystał w niej cudzą fotografię, uzupełniając kompozycję o rękopis. Dzieło Lewczyńskiego nasuwa pytanie między innymi o możliwości identyfikacyjne zdjęcia do dokumentów. Jakie informacje może przekazać wizerunek, który umieszcza się w legitymacji lub dowodzie osobistym? Co fotografia może powiedzieć o człowieku, którego przedstawia? Czy taki obraz jest czymś więcej niż dokumentacją wizerunku w celu identyfikacji osoby? Dodatkowe zestawienie portretu z przygotowanym dla kobiety horoskopem może kierować nasze interpretacje w stronę ezoteryki i zjawisk nadprzyrodzonych. Czego właściwie możemy dowiedzieć się z horoskopu anonimowej osoby? W zasadzie to dzieło jest kwintesencją koncepcji „archeologii fotografii” jako ciągłego poszukiwania w oparciu o poszlaki, domyslenia się, czy wręcz wróżenia. Wizerunek anonimowej kobiety ułożony na spisany odręcznie horoskopie może pobudzać wspomnienia, skojarzenia, ale przede wszystkim powodować nostalgię. Kim była ta kobieta? Czy spisany dla niej horoskop faktycznie się sprawdził? Jak potoczyły się jej losy? To pytania, które nasuwają się podczas oglądania pracy Jerzego Lewczyńskiego. W tym przypadku warto zwrócić uwagę także na detale, takie jak krój odręcznego pisma czy poza kobiety ze zdjęcia legitymacyjnego. Fotografia „Horoskop” ma również potencjał pobudzania w odbiorcy wspomnień związanych z historiami prywatnych, rodzinnych pamiątek. Kobieta ze zdjęcia Lewczyńskiego może być anonimową postacią, ale też może przypominać widzowi daleką krewną.

Na zakończenie

„Archeologia fotografii” zachęca do interpretacji i głębokich poszukiwań, jak również do kontemplacji i przeżywania – obcowania z obiektem, jakim jest materialne zdjęcie. Fotografia ma pobudzać emocje, bez względu na to, czy przekaz twórczy jest w pełni autorski czy powstał na bazie materiałów archiwalnych. Potwierdzają to działania artystyczne współczesnych twórców. Wielu z nich – jak Iwona Germanek, Barbara Kubska, Anna Sielska i Magdalena Zaton-Mikołajczak, zaproszone do spotkania dyskusyjnego na temat wykorzystania materiałów archiwalnych w działaniach artystycznych, eksploruje archiwa prywatne i instytucjonalne. Dzięki sięganiu do cudzych prac powstają nowe dzieła, charakteryzujące się dużym ładunkiem osobistym, przy tym będące zarówno dziełami estetycznymi, jak i nostalgicznymi. Projekty wymienionych artystek angażują widzów, ożywiają zbiory instytucjonalne i nadają nowe znaczenie historycznym fotografiom. Dziś, w setną rocznicę urodzin Jerzego Lewczyńskiego, mimo że artyści nie ma już z nami, jego idee i myśli nadal żyją – są mniej lub bardziej świadomie podejmowane przez kolejnych twórców. W ten sposób kultywowana jest również pamięć o gliwickim artyście.

Bibliografia

Janczyk M., Święch I.

2006/2007 *Otwieram i zamykam oczy. Prezentacja twórczości Jerzego Lewczyńskiego*, Kraków.

Jurecki K.

2005 *Od piktorializmu do „archeologii fotografii”. Znaczenie dorobku twórczego Jerzego Lewczyńskiego* [w:] Lewczyński J.: *Archeologia fotografii. Prace z lat 1941–2005*, Wrzesnia.

Lewczyński J.

2005 *Archeologia fotografii*, [w:] tegoż: *Archeologia fotografii. Prace z lat 1941–2005*, Wrzesnia.

2005 *Między Bogiem a prawdą*, [w:] tegoż: *Archeologia fotografii. Prace z lat 1941–2005*, Wrzesnia.

Nowicki W.

2012 *Jerzy Lewczyński. Pamięć obrazu*, Gliwice.

Ptak O.

2012 *Jerzozwierz. Portrety i autoportrety Jerzego Lewczyńskiego*, Gliwice.

Śnieciński M.

2007 *Jerzy Lewczyński. Fotografie i rzeczy znalezione* (katalog wystawy), Wrocław.

w muzeum

wydawca

Muzeum Śląskie w Katowicach, p.o. dyrektor: dr Karol Makles
Adres redakcji: ul. Dobrowolskiego 1, 40-205 Katowice

koordynator

Adam Pastuch

autorzy tekstów

Renata Abłamowicz, Krystyna Pieronkiewicz-Pieczko,
Zbigniew Kadłubek, Kamil Myszkowski

współpraca

Dział Wydawniczy

projekt graficzny

Marcin Wysocki

na okładce

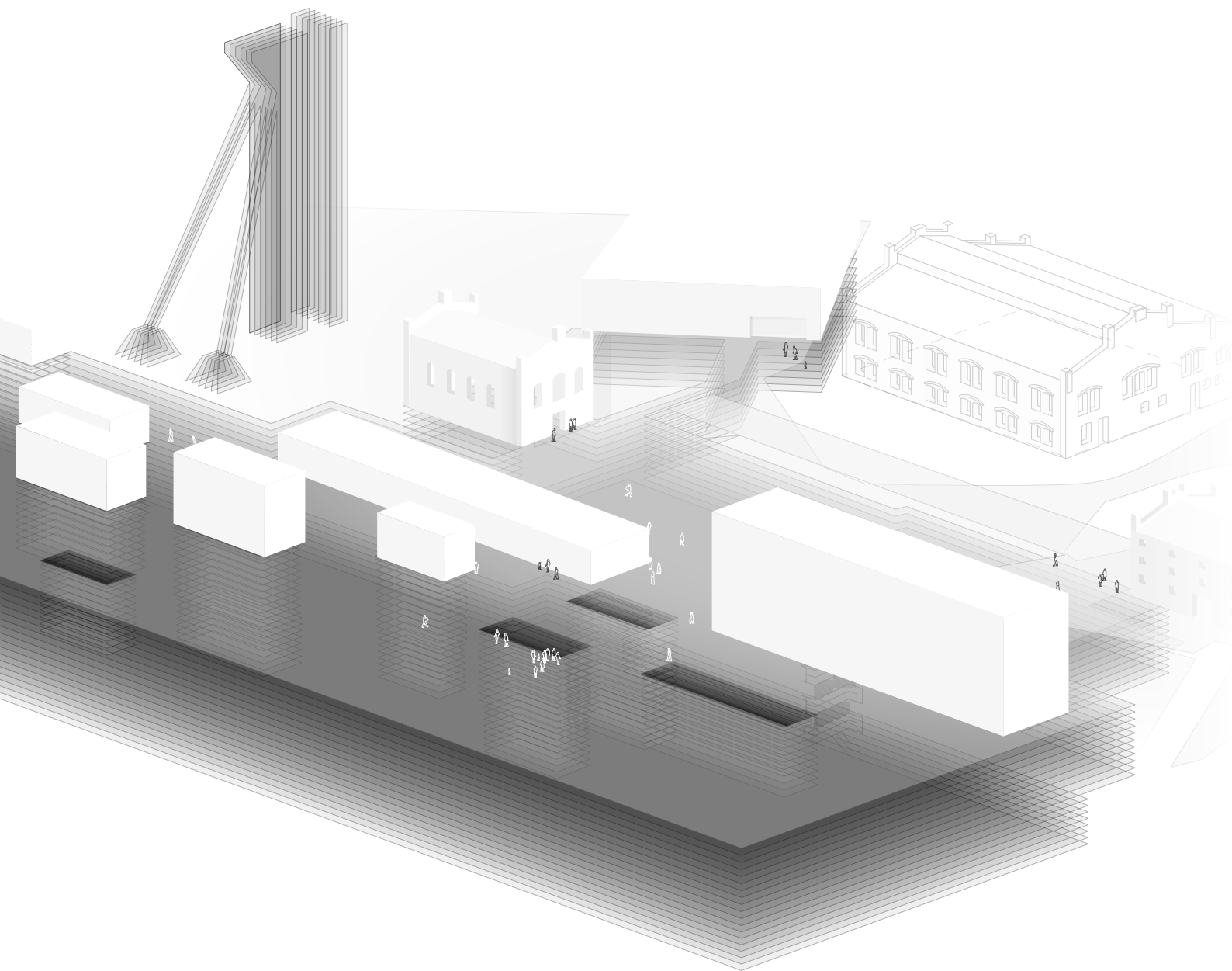
POLANA © Lech Majewski

skład, projekt okładki

Adrianna Sowińska

ISSN (online)

2956-7262



Muzeum Śląskie

muzeumslaskie.pl

ul. T. Dobrowolskiego 1

40-205 Katowice

tel. 32 779 93 00